Nr. 162. We Lwowie, — Środa dnia 17. Lipca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50

Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
p łrocznie . . . . „ 12·—

Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.

Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“. ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“, ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują:

W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 16. lipca.

Diło donosi: Według prywatnego pisma kard. Rampolli, pozwolono już w Rzymie na odbycie synodu ruskiego; urzędowe zawiadomienie nadejdzie za dwa lub trzy tygodnie. Sześć komisyj pracuje gorliwie przygotowując materjał dla narad synodu.

Wczoraj odbyły się wybory z czeskiej kurji dworskiej (od których Niemcy się uchylili), sejmowa kampania wyborcza w Austrji zatem skończona.

Z Pragi donoszą: „Deputacja wybrana przez zgromadzenie nowo wybranych posłów młodoczeskich, przyjętą została przez namiestnika. Na przemowę deputacji odpowiedział namiestnik, że w sprawie powiedzenia cesarskiego urzędowo nic mu nie jest wiadomem, że jednak ze strony namiestnictwa przedłożone będzie sferom dotyczącym objektywne sprawozdanie.

Deputacja oświadczyła, że chłopi czescy nigdy nie naruszyli lojalności, i że posłowie, wybrani niedawno z grupy gmin wiejskich, zadokumentowali już swoją dojrzałość polityczną, fungując czy to jako potwierdzeni przez cesarza marszałkowie powiatowi, czy też jako potwierdzeni przez władze naczelnicy gmin. Ruch młodoczeski nie jest nowy, gdyż już od lat przeszło trzech panuje szczególnie pośród ludności wiejskiej niezadowolenie z polityki staroczeskiej.

Następnie żądała deputacja od namiestnika albo urzędowego zaprzeczenia, jeżeli cesarz do Fanderlika słów tych nie mówił, albo urzędowego wyjaśnienia dla cesarza o przebiegu wyborów. Przyszło do gorącej dyskusji między namiestnikiem i deputacją. Młodoczesi oświadczyli nareszcie, że wywołają w tej sprawie dyskusję w sejmie i w Radzie państwa.“

Według *Morawskiej Orlicy*, organu posłów czeskich z Morawy, rzecz się ta miała jak następuje. Po obiedzie delegacyjnym cesarz przystąpił do del. Fanderlika i zapytał go, co sądzi o wyniku wyborów z kurji wiejskiej w Czechach. Fanderlik oświadczył, że go ten wynik wprawił w zdumienie, poczem cesarz rzekł dosłownie: „Było dla mnie niespodzianką, że się to (ogromne zwycięstwo młodoczechów) w tak wielkim rozmiarze stało; jest to świadectwem ubóstwa dla inteligencji ludności wiejskiej w Czechach, że się czczemi frazesami w takie ekstremy wpędzić dała. Dziwnie szczególnego rodzaju kompania wyszła na jaw. Przeciw temu energicznie wystąpić należy.“

Kiedy dr. Fanderlik ośmielił się dodać, że rząd nie spełnił swojej powinności i nie poparł delegacji (t. j. delegacji czeskiej w Radzie państwa), powiedział cesarz: „Tak jest, przeoczono bardzo wiele“, i począł mówić o stosunkach na Morawie; wtedy oświadczył dr. Fanderlik: „Będziemy się starali przy przyszłych wyborach na Morawie (tego roku ich tam nie było) zapobiedz takiemu wynikowi.“ Cesarz odparł: „Spodziewam się i tuszę, że coś podobnego tam się nie stanie.“

Całą tę relację podaje *Mor. Orlice* jako pochodzącą z całkiem pewnego źródła.

Półurzędowo podnoszą, że ubiegła sesja delegacyjna była krótką jak żadna dotychczas, trwała bowiem zaledwo trzy tygodnie. Delegacja austrjacka odbyła tylko 4 posiedzenia, a ponieważ punkt ciężkości obrad spoczywał w komisjach, gdzie też zastanawiano się szczegółowo nad przedłożeniami rządowemi, przeto w plenum delegacji żadne z tych przedłożeń nie wywołało dyskusji, owszem wszystkie zostały przyjęte jednomyślnie bez rozpraw. W delegacji węgierskiej zaś wywiązała się dyskusja nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych i nadzwyczajnym budżetem wojskowym. Najciekawszym atoli faktem jest, że przez całą tę sesję delegacyjną ani słówkiem nie mówiono o Rosji, ani razu nie ozwał się nawet wyraz „Rosja“ — a dzienniki rosyjskie z góry zapowiadały, jakto zwłaszcza w delegacji węgierskiej miotać będą piorunami na Rosję. Po mowie tronowej i wywodach Kalnokiego okazało się to jednak zbytecznem.

W sprawie zawieszenia starcewiczowskiego organu *Hrvatska* podaje półurzędowa *Agramer Ztg.* następujący komunikat: „Zarówno treść i tendencja skonfiskowanego artykułu, jak owo systematycznie uprawiane przez *Hrvatską* wynoszenie Rosji pod niebiosa a wyszydzanie Austro-Węgier, zostały uznane przez prokuratorję jako przekroczenie tej granicy, wewnątrz której dozwolone jest swobodne wyrażanie opinii drogą prasy, i jako skutek tego uważać należy zawieszenie rzeczonego organu“. Bezpośrednim powodem tej suspenzji był przedrukowany z petersbuskich *Nowosti* artykuł p. t. „Rosjanie i Szwabi“.

Staranie się Francuzów o rosyjskie względy tak przedstawia *Hamb. Corresp.*: „Dowiadujemy się z dobrze poinformowanej strony, że katolicy na Wschodzie bywają wszędzie wypierani przez prawosławnych, popieranych przez Rosję, poprostu dlatego, ponieważ Francja, chcąc sobie Rosji nie odstręczyć, niczego nie przedsiębierze dla ich obrony. Rosjanie przyjmują wszystkie te i tym podobne usługi. Czasami dziękują za nie, czasami poddają się poprostu wyświadczonym im uprzejmościom, o rosyjskich jednak „wzajemnych świadczeniach“ nic jeszcze nie doszło naszych oczu lub uszu“. Dodać tu należy, że Francja jest na mocy traktatów opiekunką katolików na Wschodzie.

Z trzynastu państw, zaproszonych przez Szwajcarję na kongres międzynarodowy dla ochrony pracy robotników, przyrzekło dotychczas urzędowo ośm swój udział, mianowicie Belgia, Francja, Anglia, Włochy, Austro-Węgry, Luksemberg, Holandja i Portugalia, Rosja odmówiła, z Niemiec, Hiszpanii, Danii, Szwecji i Norwegii nie nadeszła jeszcze odpowiedź. W tym stanie rzeczy, jak donoszą z Berna, jest prawdopodobnem, że kongres zostanie odwołanym do najbliższej wiosny i wysłane będzie jeszcze zaproszenie do Stanów Zjednoczonych i państw bałkańskich.

Konferencja dla kolei Simplońskiej odroczyła się i delegaci włoscy odjechali. Włochy żądają, aby drugi wylot tunelu leżał na ich terytorjum, kwestja ta więc pójdzie pod rozpatrzenie techników, i gdy oni prace swoje ukończą, zbierze się konferencja na nowo.

Ciekawą była rozprawa francuskiej Izby posłów z d. 13. b. m. nad wnioskiem Floqueta, Brissona i Clemenceau o zakazanie wielokrotnych kandydatur poselskich i wyznaczenie surowej kary przeciwko tym, którzyby stawiali swą kandydaturę więcej niż w jednym okręgu wyborczym. Śród podnieconego nastroju Izby przemawiali mrgr. de Breteuil i bulanżysta Andrieux przeciw wnioskowi. Pomiędzy Tony Revillonem, a byłym jenerałem komuny, Cluseretem (który wniósł przejście do porządku dziennego) wszczął się spór, podczas którego miotano sobie wzajemnie obelgi. Republikanie Jouvencel i Janves wystąpili przeciw ustawie jako zamachowi na powszechne prawo głosowania. Bonapartysta Jolibois oświadczył, że powszechne głosowanie wyda wyrok o tej ustawie. Radykał Brisson zawołał: „Jeśli tajne głosowanie przy wyborach nie może już wystarczyć do zapewnienia należytego uszanowania ustawom zasadniczym, koniecznem jest chwycić za broń, którą w tym wypadku jest przedłożony właśnie wniosek.“

Wrzawa doszła do kulminacyjnego punktu, gdy wszedł na trybunę bulanżysta Leherisse i wnioskowi lewicy radykalnej przeciwstawił dla ironii wniosek następującej treści: 1) Jenerał Boulanger nie ma prawa ubiegać się o mandat poselski w żadnym okręgu wyborczym. 2) Deputowani, którzy głosowali za postawieniem Boulangera w stan oskarżenia, mają bez ponownego wyboru zachować na przyszłą kadencję swe mandaty poselskie. 3) Każdy wyborca, który głosować będzie za Boulangerem, skazany będzie na wygnanie z kraju. Po postawieniu tego wniosku Leherisse zaczął miotać gwałtowne obelgi na ministrów, poczem zawołał, wskazując na ławę ministerjalną: „Ludzie ci nie na ławie ministrów zasiadać powinni, lecz na ławie oskarżonych przed sądem policji poprawczej“. Przewodniczący odebrał mu głos, a gdy Leherisse nie przestał mówić, Izba orzekła nań cenzurę i czasowe wykluczenie z posiedzeń Izby. Leherisse jednakże idąc za przykładem Laguerra, nie chciał zejść z trybuny. Wówczas przerwano posiedzenie na 15 minut, gdy jednak i podczas tej przerwy Leherisse nie opuścił trybuny, woźni przemocą wyprowadzili go z sali.

Wynik głosowania jest wiadomy. Senat postanowił przystąpić natychmiast do narady nad ustawą o kandydaturach i przyjął ją 213 głosami przeciw 64.

W Izbie posłów zażądał minister marynarki 58 milionów franków na nowe okręty wojenne, co też uchwalono bez dyskusji.

Lokal niemieckiego cukiernika Hammerlego w Paryżu został w niedzielę wieczór zniszczony przez wzburzoną ludność, ponieważ na uroczystość narodową nie wywiesił żadnych chorągwi.

Watykański *Osservatore Romano* podaje następujący komunikat: „Pisma, które w podobnego rodzaju rzeczach są z pewnością dobrze informowane, konstatują, że masoni uchwalili, we Włoszech, a mianowicie w Rzymie, wszcząć nową erę walki przeciw Kościołowi i religii katolickiej. Także z zagranicy donoszą o takichże uchwałach lóż masońskich, gotują się przeto nowe zamachy bezbożne. Najpierw dążyć będą do skasowania ustaw gwarancyjnych „jako przeszkadzających pod wieloma względami otwartej wojnie z papieztwem“. A wszakżeż te przez szalbierstwo i obłudę sfabrykowane ustawy żadnej, najmniejszej nawet nie stawiały zapory świętokradzkiemu postępowaniu wrogów Kościoła. Niechaj tedy rządzący baczą, dokąd ich jeszcze dalej pchać pragną wrogowie Włoch właściwi“.

Według doniesienia *Pol. Corr.* z Rzymu, do wielu klęsk ekonomicznych przybywa we Włoszech nowa, mianowicie bardzo lichezbiory we wszystkich prowincjach, a szczególniej w północnych Włoszech daje się to uczuwać, gdzie zbiory zniszczone zostały ulewami i burzami.

Plan utworzenia „ligi dla ochrony dzierzawców“ w Irlandji dojrzeje wkrótce na wielkim wiecu w Dublinie, który odbyć się ma pod przewodnictwem Parnella. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nowa ta liga ma objąć akcję po takich radykalnych żywiołach irlandzkiej partji, jak O'Brien i Dillon. Możebnem jest również, że owa dawna „liga narodowa“ zleje się z tą nową. Na całej akcji tamtej ligi ciążyła klątwa papieska, i przewódzca stronnictwa irlandzkiego uznał za konieczne, kwestji agraryjnej nadać inny obrót. Cele nowej ligi są: udzielać dzierzawcom rad prawniczych przeciw właścicielom ziemi i wedle sił wspierać wyrugowanych dzierzawców. Członkowie mają płacić pewne datki, Parnell obrany będzie prezydentem ligi.

Jak donoszą z Cetyni, przybył tam wczoraj narzeczony ks. Milicy, w. ks. Piotr z Petersburga. Zgotowano mu przyjęcie jakby panującemu. Bramy tryumfalne, grzmot dział, iluminacja, wiwaty nieprzeliczonych tłumów ludności, ściągniętej z całego kraiku, wszystko to składało się na jedną olbrzymią owację. Reprezentacja miejska wręczyła gościowi chleb i sól na złotym talerzu. Według dyplomatycznych zwyczajów należały się w. ks. Piotrowi te honory, skoro jak urzędowy petersburski *Praw. Wiestnik* donosi, podróż ta wielkiego księcia do Cetyni nastąpiła na wyraźny rozkaz cara i ma być jako rewizyta cara uważaną.

Z Belgradu donoszą: Rejent Ristic wyjechał do wód do Wrani. Natalia ma w tych dniach przybyć do Serbii. Poseł rosyjski Persiani wyjeżdża z Belgradu za dwumiesięcznym urlopem do Rosji i do Francji.

Według korespondencyj z Serbii, opryszkostwo szerzy się tam na wielkie rozmiary i strasznych rzeczy dokazuje. Opryszki osaczyli nawet miejsce kąpielowe Kisela woda.

Metropolita Michał zamyśla sprowadzić mnichów z Rosji, dla zapełnienia pustoszejących coraz bardziej klasztorów; dwa już zamknięto dla braku mnichów.

Oddawna już obiega pogłoska, że książę bułgarski zamierza złożyć wizytę sułtanowi. Według *Kreuzztg.* badano już sułtana w tym względzie, ale sułtan jest chwiejny i zmieniają się prądy w jego otoczeniu. Gdyby sułtan przyjął księcia, uznałyby go też prócz Rosji i zapewne Francji, inne także mocarstwa.

Echa wyborcze.

Mamy przed sobą mowę, którą hr. Klemens Dzieduszycki wypowiedział przed wyborcami w Stryju, kandydując na pozła. Z mowy tej obejmującej poglądy na wszystkie sprawy kraju naszego podajemy ustęp o przyszłem ugrupowaniu się posłów w sejmie, a podajemy z tego względu, że pan Klemens Dzieduszycki, stojąc dotąd po za życiem sejmowem, nie jest w tej sprawie uprzedzony, i że jego opinia jest opinią wyborców, którzy mu głosy swe oddali. Dotyczący ustęp z mowy p. Dzieduszyckiego opiewa:

„Nie układając zupełnie programów i horoskopów dla przyszłego sejmu, przecież można już dziś w przybliżeniu wiedzieć, jak się przyszły sejm ugrupuje. Dotychczasowy sejm rozbity był na dość nawet drobne kluby i frakcje w ramach prawicy i lewicy sejmowej. Wierzę w to, że tylko jednolite pozasejmowe działanie i przygotowanie materjału, może nadać obradom sejmowym wybitniejszy kierunek, jednak żadną miarą nie mógłbym się zgodzić na utworzenie Koła sejmowego z zakresem działania i w formie proponowanej przez pewne sejmowe stronnictwo.

„Pominąwszy nawet to, że obradowanie w większej liczbie ludzi jest wielce niedogodne i trudne — ale poseł wasz, panowie, wstępując do takiego Koła, straciłby swobodę działania i chęć do otwartego wypowiadania swego zdania.

„Najszczerzej mówi się panowie w gronie przyjaciół lub w klubie jednakowo myślących, wątpię, byście panowie chcieli, aby wasz poseł krępowany bezwzględnie uchwałami takiego Koła sejmowego, miał swoją indywidualność zatracić. Gdyby utworzyć się mające Koło poselskie złożone być mogło z ludzi, którychby zapatrywania w ważniejszych przynajmniej sprawach się zgadzały, to takie Koło mogłoby jeszcze w niejednem krajowi przysługę przynieść, gdyby jednak Koło musiało przyjąć ludzi najrozmaitszych zapatrywań, a miałoby pominąć jakąś dzisiejszą pożyteczną krajowi frakcję sejmową, to takie Koło panowie nietylko stałoby się ciałem ciężkiem, ale żaden z jego członków nie mógłby otwarcie wypowiadać swego zdania. W każdym razie uchwały takiego Koła sejmowego nie mogłyby krępować głosowania posłów na jawnem posiedzeniu sejmowem. W wyjątkowym wypadku, gdzie okazałaby się konieczną solidarność narodowa dla obrony politycznych interesów narodu, wtedy uznałbym sam potrzebę zespolenia się. Rozumiem, pojmuję i oceniam należycie solidarność, posłuszeństwo a nawet i karność posłów, lecz tylko w grupie ludzi jednakowo myślących. Organizację, charakter i statut naszego Koła polskiego w Wiedniu nie można żywcem zastosowywać do naszych krajowych, przeważnie ekonomicznych stosunków. Rada państwa jest ciałem, w którego ręku spoczywa zarząd państwem, sejm rozciągać może swój zakres tylko na jeden kraj i ma zadanie, nim gospodarować w granicach ustawami oznaczonych. W błędzie są ci, którzy od sejmu spodziewają się zbyt wiele i od niego żądają tyle co od reprezentacji państwa. Nie idzie jednak za tem, aby nasz sejm nie miał się starać, by na nowo podjąć zaniedbane i pogubione kompetencje swoje.

„Uważam tedy, że rozumne grupy poselskie, tylko nie tak rozdrobione jak dotąd, byłyby dla spraw sejmowych najpożyteczniejsze.

„Wedle mojego przekonania, powinna się w przyszłym sejmie utworzyć grupa, złożona z ludzi o ile to być może niezależnych, nie mająca na oku zgoła żadnych ubocznych celów, dogadzających ambicji pojedyńczych jej członków, grupa, mająca na celu tylko dobro naszego biednego kraju, którąby w sprawach ważniejszych będących na porządku dziennym występowała solidarnie i przychylała się swojemi głosami do tego, do czego jej sumienie i sprawiedliwość pójść nakaże. Nie będzie to klub lub stronnictwo w ściśle tego słowa znaczeniu, gdyż nie dobijając się żadnej władzy, grupa taka nie będzie mogła wywoływać walki stronnictw, dla nas tak szkodliwej. Idąc drogą prawdy, nie może ona zamącać spokojnego toku obrad sejmowych, gdyż w ważniejszych sprawach wypowiadałaby tylko swoje bezstronne zapatrywanie na kwestje bieżące i myślałaby przedewszystkiem, aby każda sprawa załatwioną została nie z chwałą dla siebie, ale z pożytkiem dla kraju.

„Błędnem i niepraktycznem jest na polu trzeźwej polityki, poświęcać to, co jest możliwe, dla tego, co może być teoretycznie bardzo świetnem. Skuteczność prac sejmowych mierzyć trzeba przedewszystkiem ustawowym zakresem kompetencji, a zadanie posła sejmowego trzeba oceniać świadomością, iż jego obowiązkiem jest reprezentować w sejmie kraj cały.

„Interesa prowincjonalne, panowie, należy nieraz podporządkowywać pod interesa ogólnokrajowe, a sprawy ekonomiczne w wielu wypadkach mniej wysoko ważyć od spraw politycznych“.

---

2)

DZIENNICZEK JUSTYSI

komedja w jednym akcie

napisał

Józef Kościelski.

(Ciąg dalszy).

SCENA DRUGA.

Justysia, Gustaw.

Justysia *(wbiegając)*. Bardzo, bardzo panu dziękuję. Jeszcze się nigdy tak nie bawiłam. Wszystko, co mi powiedziałeś, zapiszę sobie w moim dzienniczku, aby nie zapomnieć. Czy pan także pisuje dzienniczek?

Gustaw. Nie, pani, nie mam na to czasu.

Justysia. To szkoda, to wielka szkoda. Ach ja czasem czuję taką potrzebę...

Gustaw *(badawczo)*. Wyspowiadania swych uczuć?

Justysia *(zdziwiona)*. Uczuć? Nie! — Przypomnienia sobie, jakiego przepisu kuchennego, a tu właśnie nie zapisałam go.

Gustaw *(z niechęcią)*. A, tak!

Justysia. Ot, nie dalej jak wczoraj, gdy zasiadłam do mego dzienniczka, ogarnął mię taki żal...

Gustaw *(skwapliwie)*. Tęsknota niepochwytna?

Justysia. Nie tęsknota, ale żal, że nie zapisałam sposobu pani sędziny na powidła, a teraz zapomniałam.

Gustaw *(zniecierpliwiony)*. Niepowetowana strata!

Justysia. Dlatego, co mi pan powiedziałeś dzisiaj, to wszystko za świeżej pamięci zapiszę. Ach, jakież to śliczne było — o różach!

Gustaw. O jakich różach?

Justysia. To, co pan mi mówiłeś o różach, gdyśmy chodzili w ogrodzie.

Gustaw. Ja? — O różach? — w istocie...

Justysia. A jakże, o tem, jak Turcy wyrabiają olejek różany, z jakim to trudem i ile to kosztuje. Ach jeszcze jedna rzecz mi nie jasna, co do tych procentów.

Gustaw. Aha! Otóż w jednym kilogramie liści różanych...

Justysia. Ach nie, to nie o różach. Daruj pan... ja tak przeskakuję z jednej rośliny na drugą.

Gustaw *(ironicznie)*. Jak motylek.

Justysia. Z róży — na buraki. Mówiłeś pan, że procent wydajności zależy naprzód od...

Gustaw. O, to muszę pani obszernie wyłożyć.

Justysia. Obszernie? — dobrze! — ale kiedy tak, to poczekaj pan na mnie trochę, ja zaraz powrócę. Muszę skoczyć do kuchni, bo ja tu rozmawiam jak trzpiotka, a tam z kolacją Bóg wie, co się dzieje. Poczekasz pan chwilkę.

Gustaw. Z chęcią.

Justysia. Ja zaraz powrócę *(wybiega)*.

SCENA TRZECIA.

Gustaw *(sam)*. Dziwna dziewczyna! — Ojciec mię nie zawiódł *(siada przy stole)*. Boisz się małżeństwa, bo sądzisz, że każda dziewczynka żywi się promieniami księżyca, na które smaruje powidełka liryzmu kurjerkowych rymorobów... ja ci pokażę taką, która przekłada pożywniejsze potrawy. Prawda! — Ależ prozaiczna! Zupełnie dla mnie stworzona. I ładna przytem, jak aniołek... Zdawałoby się, że za temi oczkami, pod temi puklami płowych włosów, mieszka cały rój skrzydlatych snów, które jak w zamkniętej klatce trzepocą się, czekając tego, kto ją ma otworzyć. A tam nic, nic! *(wstaje)* Hm! Idealna, zupełnie jakby na mój obstalunek zrobiona *(chodzi po scenie)*. Ożenię się z nią. To prawdziwe szczęście! *(zatrzymuje się)* Czy szczęście? Właściwie kobieta powinna nieco... Dziwny ze mnie człowiek. Znalazłem wymarzony ideał, i — powinienem być kontent. Jestemże kontent? *(po chwili milczenia)* Nie! O, teorja i praktyka, kto je pogodzi, będzie zbawcą świata *(siada)*. Teorja mówi mi: Jesteś człowiekiem skrzętnej pracy, twa żona powinna być jej wspólniczką, nie bujać w obłokach, ale chodzić po ziemi, nie roztrwonić w snach, co zebrałeś w pocie. Praktyka ukazuje mi całe życie, długie życie spędzone przy boku — maszyny. Wracać turkotem maszyn — do maszyny! Nie! Widzę teraz, że kobieta ma cel inny niż my. Dla nas poezja zgubą, narkotykiem, blekotem, dla nich warunkiem istnienia. Ja nie potrzebuję marzeń, ale ona powinna być filtrem, przez który nieco ze zdroju ideał ma przeciekać we mnie *(wstaje)*. Nie! to nie dla mnie żona. Szkoda! Ładna, ponętna dziewczyna. Czuję, kochałbym ją szalenie. Ale taką jaką jest — nigdy! Czyż mogę kochać się w źwierciadle, które mi ciągle własne rysy odbija?

SCENA CZWARTA.

Gustaw, Justysia.

Justysia *(wbiegając)*. Otóż jestem. Lubi pan kołduny?

Gustaw. Lubię.

Justysia. To dobrze, bo będą na kolację, a ja je doskonale robię, podług recepty prawdziwie litewskiej.

Gustaw *(z przekąsem)*. Zapisanej w dzienniczku?

Justysia. Naturalnie. Ja wszystko w nim zapisuję, bo inaczej, tobym zapomniała.

Gustaw. To musi być ciekawy dzienniczek. Pokaże mi go pani?

Justysia *(stanowczo)*. Nie!

Gustaw *(śmiejąc się)*. Tak, pani zazdrośnie strzeże swoich skarbów, przepisów kuchennych i gospodarczych!

Justysia. O, nie dlatego.

Gustaw. Obawia się pani, abym ich nie odkradł?

Justysia. Ależ owszem, ja moich przepisów chętnie udzielam, ale dzienniczka panu nie pokażę, bobyś wiedział, co ja myślę.

Gustaw. To pani i myśli zapisuje?

Justysia. Naturalnie, ja wszystko zapisuję, bobym zapomniała.

Gustaw. Ależ jeżeli te myśli tak straszne, że je pani ukrywa...

Justysia *(z oburzeniem)*. Wcale nie straszne.

Gustaw *(kończąc)*. To czemuż je pani zapisuje?

Justysia. Bobym zapomniała.

Gustaw. A na cóż się pani przydać mogą, jeżeli ich nikt poznać nie ma?

Justysia. Nikt? Tego nie powiedziałam.

Gustaw. Więc tylko ja nie?

Justysia. Nietylko pan, ale... *(odwraca się zawstydzona)*. Ach pocóż ja to wszystko mówię!

Gustaw. Owszem, mów pani, proszę. Kiedy już nie mam poznać skarbów dzienniczka, niech przynajmniej znam jego przeznaczenie.

Justysia *(poważnie)*. Jego przeznaczenie, to moje przeznaczenie.

Gustaw. Nierozumiem.

Justysia. Widzisz pan, to tak. Mama mi zawsze mawiała, że jak dorosnę... *(nagle zawstydzona)*. Ach ja nie wiem, czy to wypada o tem mówić.

Gustaw *(z uśmiechem)*. Widzisz pani, ja tyle rzeczy pani opowiadałem w ogrodzie, a teraz mnie nic nie chcesz powiedzieć.

Justysia *(obracając się ku niemu)*. O tak, z panem się bardzo mile rozmawia; więc powiem!

Gustaw. Słucham z natężoną uwagą. Więc mama mawiała, że jak pani dorośnie, to?

Justysia *(zakłopotana)*. No... to... *(z nagłem postanowieniem)* to pójdę za mąż!

Gustaw. A!

Justysia. I nawet mama tłumaczyła mi, co to jest małżeństwo.

Gustaw. Doprawdy? Mama tłumaczyła?

Justysia *(poważnie)*. Tak, mama mi wszystko wytłumaczyła.

Gustaw *(szydercze)*. A pani zapisałaś w dzienniczku?

Justysia. O nie, bo to sobie dobrze spamiętałam.

Gustaw *(śmiejąc się)*. Nie wątpię! *(badawczo)* Więc?...

Justysia. Więc mama mi mówiła, że małżeństwo to jest wspólność nietylko wszystkich kolei losu, ale wszystkich dążeń, zachceń, a nawet wszystkich myśli.

Gustaw. Tak, w istocie!

Justysia. Widzisz pan: wszystkich myśli! A gdzież tu wszystkie myśli spamiętać! A jakbym poszła za mąż, i mój *(z zakłopotaniem)* mąż mi powiedział wszystko, co myślał, to byłabym bardzo nieszczęśliwą, że nie mogę tak samo jemu wszystkich myśli wyjawić, jakie miałam w całem życiu...

Gustaw. W całem życiu tak niedługiem!

Justysia. Myśli się przecież tak tłumnie roją, mianowicie gdy słońce zachodzi, albo gdy rankiem rosa rozsuta... albo... ach ciągle myśli i wrażeń pełno, a ja tak łatwo zapominam!

Gustaw *(zaciekawiony)*. Więc dlatego?

Justysia. Więc dlatego wszystko skrzętnie zapisuję...

Gustaw. *(j. w.)* Aby ten, kto będzie miał szczęście podzielić pani życie...

Justysia. Aby znał wszystko, wszystko, co mi przeszło przez głowę. Wszakże tak potrzeba.

Gustaw *(wzruszony)*. Szczęśliwy człowiek!

Justysia. Kto? Mój przyszły mąż? No, niewiem, czy tak bardzo będzie szczęśliwy.

Gustaw. Jakto? Gdy taki skarb posiędzie! Gdy na kartach tej czarownej księgi znajdzie komentarz do każdego bicia serca...

Justysia *(żałośnie)*. Ach panie, ja się boję, że on tam znajdzie strasznie głupie myśli!

Gustaw. Naprzykład?

Justysia. Ja niewiem, bo ja wszystko zapominam. Ale cóżbym ja mogła mądrego wymyśleć?

Gustaw. Myśl takiej księgi, to już więcej niż mądrość całego świata!

Justysia *(obrażona)*. Ach, pan sobie żartuje ze mnie!

Gustaw *(zapalając się)*. Nie, pani, nie żartuję. Ja oddałbym życie za to, abym mógł tę księgę wziąść do ręki.

Justysia. Kiedy panu powiedziałam, że to niepodobna, bo... *(nagle zmięszana)*. Ach co też pan mówi!

Gustaw. To, co czuję. Posiadać tę księgę...,

Justysia. Widzisz pan, ja zaraz czułam, że to nie trzeba o takich rzeczach...

Gustaw. Ale owszem, mówmy o tem, tylko o tem!

Justysia. Nie, nie! Zresztą pan wybaczy, ja muszę... *(zwraca się ku wyjściu)*.

Gustaw. O, nie odchodź pani...

Justysia. Muszę... zapomniałam... słońce już nisko, muszę zejść do sadzawki.

Gustaw. O tak, zachód słońca nad wodą...

Justysia. Tak, tak, wielki czas, już słońce zachodzi, a kazałam nazrywać tataraku.

Gustaw. Tataraku? Teraz?...

Justysia. Tataraku, właśnie teraz, teraz najlepszy.

Gustaw *(wstrzymując ją)*. Ależ po co?...

Justysia. Po co? To pan nie wiesz na co tatarak? *(Poważnie)*. Otóż na tatarak nalana okowita...

Gustaw *(j. w.)*. To później...

Justysia. Tak, to później panu wytłomaczę. *(Klaszcze w dłonie)*. Bardzo jestem dumną, że coś wiem, czego pan nie wiesz! Ale teraz muszę biedz, bo już późno. *(Wybiega)*.

(Dok. nast.)

W sprawie ksiąg hipotecznych.

Minister sprawiedliwości hr. Schönborn wydał 2 lipca br. do wszystkich sądów rozporządzenie, odnoszące się do urzędowych czynności sądów celem utrzymania ksiąg gruntowych w zgodzie z katastrem podatku gruntowego. Rozporządzenie to opiewa w streszczeniu:

1) Podnoszono skargi na to, że sądy żądają przedkładania planów sytuacyjnych przy zawiadamianiu w dokonanych zmianach w posiadłości gruntowej nawet w takich wypadkach, gdy idzie a) o częściową zmianę rodzaju uprawy parceli — b) o częściową zmianę przedmiotu (np. obrócenie części parceli uprawnej na grunt budowlany) bez zmiany właściciela — c) o zmianę granicy pomiędzy parcelami, które należą do tego samego ciała tabularnego. Przy samej tylko zmianie uprawy pewnej części parceli nie zachodzi konieczność nakreślenia tej zmiany na mapie ciała tabularnego — zwłaszcza, że według przepisów obowiązujących co do ewidencji katastru, granice uprawy nie mają być zakreślane na mapie katastralnej — przeciwnie zmiana uprawy ma być tylko zapisana celem dokonania rewizji katastru w myśl §. 41 ustawy z 24 maja 1869 i że dalej co do b) i c) przy zmianie przedmiotu w granicach posiadłości tegoż samego właściciela albo przy zmianie granic pomiędzy parcelami tegoż samego ciała tabularnego, które to zmiany nie naruszają praw tabularnych osób trzecich, geometryczne nakreślenie na mapie tabularnej może być uskutecznione przez katastralnego urzędnika pomiarowego na zasadzie dokonanego przez niego pomiaru albo zwykłego skonstatowania.

2) Liczne bardzo skargi, podnoszono także i na to, że sądy z powodu nadchodzących do nich arkuszy zgłoszeń urzędników pomiarów zarządzają kosztowne lokalne komisje. W tym względzie minister sprawiedliwości przypomina sądom, że bez nieuniknionej konieczności nie należy przedsiębrać połączonych z kosztami dochodzeń na miejscu, i że w ogóle materjalne interesy stron należy możliwie uwzględniać przez unikanie niepotrzebnych wydatków.

3) W §. 44 ust. 2 ustawy z 23 maja 1883 przewidziano ewentualność, iż między księgą hipoteczną a katastrem w pewnych wypadkach nie da się doprowadzić do zupełnej zgodności; nie jest przeto dopuszczalnem, jeżeli w pewnych szczególnych okolicznościach, zwłaszcza przy nieruchomościach o bardzo małej wartości, w wypadkach, kiedy tabularne przeprowadzenie stwierdzonej przez urzędnika pomiarowego zmiany stanu posiadania bardzo znaczne przedstawia trudności, które albo bez niestosunkowo wysokich kosztów albo też w ogóle usunąć się nie dadzą — odstąpić od przymuszania stron do tabularnego uporządkowania stanu rzeczy, jeżeli sąd ze względów słuszności uzna to za stosowne. Takie wypadki jednak, jeżeli nie są już uwidocznione w zapiskach, które na podstawie wydanych w swoim czasie rozporządzeń prezydjów sądów wyższych o sposobie urzędowania w myśl §. 2 i 3 ust. z 23 maja 1883 są zaprowadzone — mają być uwidoczniane w osobnych zapiskach, a władze nadzorcze będą zwłaszcza przy wizytacji sądów szczególną uwagę zwracać na postępowanie sądów w tym względzie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. lipca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kierującego Wincentego Bierońskiego w Poreninie, stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Poreninie; tymczasowego nauczyciela Jakóba Gronkę w Brzostowej górze, stałym nauczycielem szkoły filialnej w Brzostowej górze; tymczasowego nauczyciela Aleksandra Czarnika w Cielążu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Cielążu; tymczasowego nauczyciela Feliksa Slisza i tymczasową nauczycielkę Zofię Koszelewską w Kołaczycach, stałymi nauczycielami 4-klasowej szkoły etatowej w Kołaczycach.

Profesor czwartego gimnazjum lwowskiego Maurycy Maciszewski został mianowany dyrektorem gimnazjum państwowego w Tarnopolu.

Radca sądu krajowego dr. Franciszek Hofmokl mianowany został radcą wyższego sądu krajowego.

* **Br. Czedik**, prezydent kolei państwowych, przybył do Krakowa na uroczystość poświęcenia nowego gmachu kolei państwowych, które odbyło się wczoraj.

Aktu poświęcenia dopełnił książę biskup Dunajewski w asystencji duchowieństwa. Po dokonanem poświęceniu udali się zgromadzeni na zaproszenie dyrektora p. Kolesvaryego na drugie piętro gmachu, gdzie w apartamentach dyrekcji ruchu odbyła się uczta. Szereg toastów rozpoczął prezydent kolei państwowych br. Czedik toastem na cześć cesarza. Br. Czedik podniósł zadania kolei państwowych dla handlu i przemysłu krajowego, zaznaczając, że jednem z głównych żądań zarządu kolei jest podejmowanie starań o dobro kraju i uwzględnianie życzeń tegoż. Przy tej sposobności podniósł też mowca zasługi i pożyteczną działalność obu dotychczasowych dyrektorów ruchu: b. dyrektora p. Kuhna, oraz obecnego dyrektora p. Wiktora Kolosvaryego, którego staraniom głównie przypisać należy pomyślny rozwój kolei państwowej, oraz budowę nowego gmachu.

Po nim wzniósł dyrektor Kolosvary zdrowie księcia biskupa Dunajewskiego, następnie zdrowie ministra handlu. Prezydent dr. Szlachtowski pił zdrowie prezydenta kolei br. Czedika, książę biskup zdrowie niespożytych zasług dyrektora Kolesvary'ego, a ten w podziękowaniu zaznaczył, że pomyślny skutek swych usiłowań zawdzięcza głównie poparciu prezydenta br. Czedika.

Dr. Weigel wzniósł toast na cześć i pomyślność armii w ręce zastępcy ks. Windischgraetza, fm.-porucznika jen. Wagnera, który w odpowiedzi podniósł, że zadaniem armii jest zwyciężać i pił w tym duchu.

Toastowali jeszcze poseł Struszkiewicz na pomyślność kolei państwowych, oddających wielkie usługi krajowemu rolnictwu, prezydent sądu Jasiński za zdrowie urzędników kolei, książę biskup za zdrowie rodzin urzędników, rektor Kasparek na zgodę i połączenie sprzecznych żywiołów kraju, dr. Weigel za zdrowie sądownictwa, dr. Seferowicz powtórnie zdrowie księcia biskupa, baron Czedik wreszcie zdrowie prezydenta miasta. Jeden z ostatnich toastował dr. Weigel na zdrowie dr. Pawła Popiela.

* **Głównodowodzący w Krakowie ks. Windischgrätz** wyjechał wraz z małżonką do kąpiel morskich Zandvoort w Holandji, zkąd następnie zwiedzi wystawę paryzką.

* **P. Henryk Kieszkowski**, dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wyjechał na 6 tygodni za granicę, dla poratowania nadwerężonego zdrowia.

* **Księżna Ditrichstein-Mensdorf** bawi w Krakowie.

* **Jan Aleksander hr. Fredro i Zofia hr. Szeptycka**, obrócili otrzymane od dyrekcji teatrów warszawskich 550 rubli jako honorarjum za przedstawienie pośmiertnych komedyj ś. p. Aleksandra hr. Fredry, na następujące cele: Towarzystwu świętego Wincentego à Paulo we Lwowie 100 rubli, Towarzystwu św. Wincentego à Paulo w Krakowie 50 rubli, Towarzystwu św. Wincentego à Paulo w Poznaniu 50 rubli, Towarzystwu dobroczynności w Warszawie 50 rubli, Siostry miłosierdzia we Lwowie 100 rubli, Internat 50 rubli, OO. Bazylianie we Lwowie 50 rubli, OO. Jezuici w Chyrowie 50 rubli, pogorzelcy w Rudkach 50 rubli, razem 550 rubli.

* **Ślub.** Dnia 27. b. m. odbędzie się we Włostowicach w Królestwie Polskiem ślub adwokata kraj. dr. Pawła Dąbrowskiego ze Lwowa, z panną Ewą Lekczyńską, właścicielką dóbr ziemskich.

* **Metropolita Sembratowicz** wyjechał dziś na dłuższy czas do Uhnowa. Na urlop wyjechali kanonicy Pietruszewski, Bilecki, dr. Kemarnicki i Kobylański. Kanonik Siengalewicz objął zarząd dyecezji.

* **Zmarli.** Agnieszka Pogonowska, wdowa po profesorze gimnazjalnym, matka dyrektorki szkoły podwawelskiej p. Joanny Pogonowskiej, zmarła w Krakowie w 85 r. życia.

* **Szkoła politechniczna we Lwowie.** Z powodu śmierci rektora ś. p. Dominika Zbrożka, rektorem na dalszy ciąg bieżącego roku naukowego wybrano profesor budownictwa lądowego pana Gustawa Bisanza.

* **Stacja mechaniczno-doświadczalna we Lwowie.** Profesor Franke wyjechał z polecenia rządu do Berlina, Zurychu i Wiednia w celu zwiedzenia tamtejszych stacyj mechaniczno-doświadczalnych i zebrania wiadomości o cenach maszyn w tychże stacjach. Na podstawie tych studjów zostanie ułożony kosztorys założenia takiejże stacji przy szkole politechnicznej we Lwowie. Z Zurychu uda się profesor Franke do Paryża, aby z polecenia Wydziału krajowego zwiedzić wystawę międzynarodową, na której ma poznać szczegółowo nowsze narzędzia przydatne dla naszych rękodzielników, tudzież wystawę szkół przemysłowych francuskich i belgijskich a nakoniec sposób wytwarzania na wielką skalę siły za pomocą zgęszczonego powietrza systemu Poppa.

* **Cenzorowie Banku krajowego.** Wydział krajowy zatwierdził na propozycję Banku krajowego następujące osobistości na cenzorów działu wekslowego: Bolesław Augustynowicz, Józef Baczewski, hr. Stanisław Badeni, Maksymiljan Bodyński, Emil Brajer, Jan Brajer, Salamon Buber, Jakób Dische, Maks Epstein, Aleksander Getritz, Władysław Gubrynowicz, Jakób Klarfeld, Andrzej Kochanowski, Tadeusz Lange, Stanisław Markiewicz, Michał Michalski, Juljusz Reiss, Franciszek Rozwadowski, Ignacy Russmann, Karol Scheyer, August Schellenberg, Henryk Sokal i Leonejusz Wybranowski.

* **Uniwersytetowi wiedeńskiemu** cesarz Franciszek Józef odstąpił bezpłatnie 8 morgów i 1000 kwadr. sążni bezpłatnie na cel wyższej szkoły botanicznej.

* **Teorja Falba** co do dni krytycznych znalazła liczne potwierdzenia w doniesieniach z wielu okolic o wydarzonych elementarnych klęskach.

O piątkowej burzy donoszą z Węgrzynowa w Galicji: Trąba powietrzna szalała d. 12. bm. między godziną 2—3 po południu w tutejszej okolicy. Na warstwach leżące zboże uniosła burza z pól, wielką ilość drzew powywracała; wozy, które były w polu, poprzewracała i połamała. Niezmiernie ciężką klęskę wyrządziła burza w Węgrzynowicach, gdzie w jednej chwili przewróciła i zdruzgotała ogromną stodołę, będącą w bardzo dobrym stanie. [illegible]

Na Szląsku spadły d. 12. bm. ogromne grady. Straty wielkie.

Na Węgrzech w dniu krytycznym orkan poniszczył plony na polu i mnóstwo szkody wyrządził w budynkach. Z Budapesztu donoszą 12. bm.: Oberwanie chmury i straszna burza wyrządziła wielkie szkody. Wiele osób poniosło śmierć. Wiele statków zatonęło w Dunaju.

Z wyższej Austrji telegrafują, że wiele ludzi poniosło śmierć, [illegible] pożary. Miejscowość Holzleiten spłonęła do szczętu.

W Würtembergji w Friedrichshafen piorun padł w pobliżu króla, który dziwnie szczęśliwym trafem nie odniósł żadnego uszkodzenia.

Również z Ameryki donoszą o katastrofach, jakie miały miejsce w dniu krytycznym.

* **Wycieczka balneologiczna.** Kilkudziesięciu medyków [illegible] opuściło wczoraj rano Kraków, udając się na zwiedzenie zdrojowisk krajowych. Plan wycieczki obejmuje następujące miejscowości: Rabka, Rymanów, Żegiestów, Krynica, [illegible], Szczawnica, Iwonicz, Truskawiec, Borysław, Morszyn. Wycieczka ma charakter czysto naukowy, a zadaniem jej jest zapoznać młodzież [illegible]

* **Nowe banknoty jednoreńskowe** znajdują się od wczoraj i u nas już w obiegu, wypadły pod względem artystycznym niezbyt fortunnie. [illegible]

* **Bursa św. Kazimierza w Tarnowie**, założona i utrzymywana publiczną ofiarnością a szczególniej przez duchowieństwo i władze autonomiczne, wzrasta i nabiera sił. Z początkiem roku szkolnego 1888/9 przyjęto do zakładu 53 uczniów, w ciągu roku opuściło zakład 7, na których miejsce przyjęto w drugim półroczu 3; tak więc z końcem roku szkolnego była ogólna liczba 49 uczniów. Wynik klasyfikacji z końcem roku szkolnego był następujący: 12 uczniów otrzymało stopień pierwszy z odznaczeniem a kilku z nich otrzymało stopień pierwszy, 5 przeznaczono do egzaminu poprawczego po wakacjach, a tylko 2 otrzymało klasę niepostępową. Zamknięcie rachunków z końcem czerwca okazało w przychodzie 5055 zł. 23½ ct., w rozchodzie 3602 zł. 93½ ct., nadwyżkę tedy 1452 zł. 30 ct. Opłaty miesięczne od uczniów były albo żadne, lub wynosiły 8, 6, 4 zł. i ani w połowie nie wystarczyły na zaspokojenie wszystkich potrzeb zakładu — składki jednak pokryły wszystkie wydatki i jeszcze pozostała nadwyżka tak znaczna.

* **Budowa arsenałów wojskowych** w Krakowie przy przedłużonej ulicy Rakowickiej będzie już 17. bm. rozdaną w drodze publicznej licytacji. Pomimo znacznej kaucji, wynoszącej 40.000 złr., zgłosiło się dotąd kilkunastu zagranicznych przedsiębiorców. O ile wiemy i nasi budowniczowie staną do licytacji i będą ubiegać się o otrzymanie budowy. Można żywić nadzieję, że właśnie dążyć będą do tego, by zapewniwszy sobie dobrą budowę, oddać ją w ręce sił krajowych, które tak rzadko mają sposobność podejmowania robót państwowych.

* **Uprowadzenie ks. Sułkowskiego.** Wiedeńska *Sonn-und Montags-Ztg.* zaczęła ogłaszać zapowiedziane wyjaśnienia o uprowadzeniu księcia Sułkowskiego z domu obłąkanych. Według tych wyjaśnień księżna (była aktorka) jeszcze przed zaślubieniem wyrażała się, że po ślubie małżonka swego osadzi w domu obłąkanych. Później przez podstępne zabiegi nakłaniała męża do ekscentrycznych postępków i tym sposobem dokonała swego zamiaru.

* **Na wyścigach konnych** w Moskwie, wielką nagrodę carską 6.000 rubli wziął „Kogut" J. U. Niemcewicza.

* **Wygrana półmilionowa** zajmuje jeszcze ciągle pisma wiedeńskie i budapeszteńskie. Wczoraj po południu zjawił się Farkas w dyrekcji policji w Budapeszcie celem wystąpienia przeciw pogłoskom poddającym go w podejrzenie co do nieprawnego sposobu wygranej. Farkas ma być strzeżonym przez tajną policję.

Z Temeszwaru donoszą, że wczoraj nad wieczorem przybył tam Farkas celem stawienia się u sędziego śledczego. Wraz z Farkasem przybyli z Budapesztu dwaj urzędnicy policji, dyrekcja budapeszteńska bowiem wyraźnie oświadczyła Farkasowi, iż tylko w towarzystwie tajnych ajentów odbyć może tę podróż, przeciw czemu Farkas nie protestował.

* **Z Truskawca** donoszą, iż 12. bm. odbył się doroczny popis w szkole ludowej w Truskawcu, na którym byli obecni ks. Sapieżyna z synem, jakoteż starosta p. Świtalski. Po odbytym popisie księżna rozdzieliła dziatwie szkolnej hojne nagrody. Za ten objaw przychylności dla szkoły miejscowej, składa zarząd szkoły serdeczne podziękowanie.

* **Zawalenie się mostu.** Dnia 12. bm. przed południem — jak donosi *Kurjer Rzeszowski* — zawalił się most na drodze do Zwęczycy i skutkiem tego zabiło się 5 krów pędzonych z pastwiska.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj przejechał pociąg osobowy między Rzeszowem a Załężem, Jana Buczka, 18-letniego chłopaka ze Załęża.

* **Oszust.** Niewyśledzony dotąd mężczyzna, porządnie ubrany, około 24 lat liczący, brunet, przystąpiwszy do zarobnicy Marji Trel w ogrodzie Miejskim, zażądał, by się przed nim wylegitymowała, przedstawiając się jej jako rewizor policyjny, a gdy Trelowa wylegitymować się nie mogła, zapytał, czy i wiele ma pieniędzy. Przerażona dziewczyna okazała mu całą swoją oszczędność w kwocie 4 zł., którą oszust od niej odebrał i kazał jej pójść ze sobą na kolej, powiadając, że musi ona ze Lwowa udać się do domu po swą legitymację. W drodze na kolej, umknął jednak z zatrzymaną kwotą.

* **Przejechanie.** Jan Szweda, woźnica, najechał na ulicy Żółkiewskiej rolnika Iwana Biłograja, który uległ tak znacznemu skaleczeniu, że go musiano odwieść do szpitala. Szwedę aresztowano.

* **Pożar** w gminie Hulcze, pow. sokalskiego, zniszczył mienie 14 gospodarzy. Spaliło się też 5 sztuk bydła. Szkoda wynosi 15.000 zł. a zaledwie w trzeciej części była ubezpieczoną. — W przysiołku Malcach ad Nisko, pożar, który się wszczął z dworskiego młyna parowego, obrócił w perzynę pięć zagród włościańskich. Szkodę oceniono na 22.800 zł. Z pogorzelców włościańskich dwaj w małej tylko części byli ubezpieczeni. — W Żurawie, pow. tarnobrzeskiego, spłonęły budynki mieszkalne i gospodarskie wraz ze sprzętami 18 rolników. Nieubezpieczona szkoda wynosi 16.000 zł. Zawiązał się komitet niesienia pomocy pogorzelcom, pozbawionym całego mienia. Przyczyną tych klęsk była nieostrożność.

* **Zgubiono** torebkę czarną z czterma złotemi pierścionkami, z których jeden był ze szmaragdem, drugi z szafirem, a trzeci ślubny znaczony 5. lutego 1878, wart. 100 złr.; pugilares z kwotą 13 złr. 50 ct. i chusteczkę białą z czerwonym szlakiem; złotą broszę wypukłą, krągłą, z cennym djamentem, perełkami okolonym, z uszkami do noszenia jej także jako klamerki do pereł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 16. lipca:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe, mieliśmy wiatr zachodni, stan nieba zmienny, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 16·4° C, najwyższa 21·0° C, najniższa 12·0° C.

Przed południem padał deszcz z przerwami, po południu zaś pokropił nieznacznie.

Zniżka barometryczna 750—755 mm. znajdowała się w Szwecji; zwyżka 770—765 w zatoce Biskajskiej; zniżka drugorzędna na Siedmiogrodzie.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 763 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 16. lipca:

Wiatr z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 18° C, niebo w części pogodne, a powietrze więcej jak miernie wilgotne i niespokojne; pogodnie, co najwięcej opad nieznaczny.

* **Jutro**, d. 17. lipca: Aleksego W. — św. Aftanasia.

— **Strejki.** Z Berna donoszą 15. bm: „Wybuchł strejk w Łomnie."

Z Leoben donoszą 15. bm.: „Strejk wcale nie ustaje i owszem robotnicy przybierają groźną postawę. W Seegraben uwięziono kilku agitatorów, którzy zachęcając do strejku, wprost grozili śmiercią uchylającym się od bezrobocia".

W Kueflach w fabryce żelaza Pichlinga, strejkuje 760 robotników. Między strejkującymi panuje nędza. Wielu wymówiono pomieszkania. Obozują oni z rodzinami pod gołem niebem.

Z Gracu donoszą 15. bm.: „W niektórych z tych miejscowości, gdzie strejkują robotnicy, oddziały wojskowe przedsięwzięły rewizje domowe i aresztowały robotników."

Z Berlina 15. bm.: „Gdy strejk piekarzy trwa dalej, dano majstrom piekarskim do dyspozycji żołnierzy z piekarń wojskowych."

— **Ofiarą badań naukowych** padł syn znanego zoologa lipskiego prof. dr. Leukarta, docent w Tybindze, bawiący chwilowo u rodziny w Lipsku. Przy wykonywaniu analizy chemicznej, odurzony gazami trującemi, wyszedł na balkon dla odetchnięcia świeżem powietrzem i tu straciwszy przytomność, spadł z wysokości drugiego piętra. Na dziedzińcu leżał przez dwie godziny bez żadnej pomocy, zanim go znaleziono i odwieziono do szpitala. Rany poniósł tak ciężkie, iż lekarze żadnej prawie nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

— **Konstantynopol** d. 15. lipca. W prowincji Asir wybuchła wielka zaraza.

— **Z Syberji.** Według doniesienia nowojorskiego *Heralda* wystosował amerykański sekretarz stanu Blaine do ambasadora w Petersburgu polecenie o zażądanie od rządu rosyjskiego uwolnienia obywatela Stanów Zjednoczonych niejakiego Kempińskiego, którego przed niedawnym czasem w drodze administracyjnej zesłano na Syberję. Kempiński przed kilku laty był poddanym rosyjskim, opuścił jednakże Rosję i wyemigrował do Ameryki nie zażądawszy wprzód od rządu swego pozwolenia na opuszczenie kraju. W Ameryce uzyskał tamtejsze obywatelstwo, a ufny w legalny paszport amerykański przybył zeszłego lata odwiedzić swą rodzinę, zamieszkałą w Rosji. Natychmiast po przybyciu na miejsce został jednak aresztowany i bez sądu administracyjnym porządkiem zesłany na Sybir.

Według nadeszłej z Londynu wiadomości zwrócić się ma tamtejsze „Stowarzyszenie Howarda dla celów humanitarnych" z przedstawieniem do rządu rosyjskiego o łagodniejsze traktowanie więźniów i skazańców podczas ich przymusowej podróży etapami na daleki Wschód.

— **Dziwadła mody.** Czy wiecie, ile jest modnych kwiatów? Sześćdziesiąt ośm, przeważnie zielonych. Królują „Myrthe", „Brise", „Lézard", „Reptile", „Colombe", „Emerande", „Argus", „Limoges", „Cardinal", „Euphrate" i „Oural". Wszakże zwykły botanik nie rozezna się w niezliczonych odcieniach kwiatu modnego; w tym chaosie rozstrzyga jedynie akademia elegancji, wysoka szkoła szyku, paryska *Chambre syndicale des fleurs et plumes*.. Od niepamiętnych czasów narzeka ludność na wybujania i wypaczenia w dziedzinie strojów niewieścich. Starożytne Rzymianki stroiły się we włosy kobiet germańskich. Za czasów Ludwika XIV. młode Francuski chodziły w stalowych gorsetach, a w bieżącem stuleciu geniusz mody stworzył... krynolinę. Niedawno dr. Meinert wygłosił w Lipsku odczyt, w którym ze zwykłą Niemcowi zamaszystością potępił wykolejenia mody kobiecej. Przedewszystkiem zwrócił uwagę na klęski, jakie wskutek mody ponosi hygiena publiczna. „Dama z kolczykami przedstawia mi się jak dzika!" — zawołał dr. Meinert z katedry odczytowej, a potem wyszydził wielkie wieże fryzurowe i spiorunował gorsety. Wskutek dziwadeł mody, karleje rodzaj niewieści i wymiera, a dr. Meinert cieszy się z tego. Powiada: „Podobnie jak choroby epidemiczne do tego służą, aby cała klasa istot słabowitych wyginęła, tak też i wskutek mody linia niewieścia prędzej ustępuje z ziemi. Głupstwa ludzkie służą do odrodzenia świata. Krew, która ze wsi spływa do miast stołecznych, odmładza je, a warunkiem zdrowia publicznego jest dziewiczość stroju". Cóż z tego, kiedy dla milionów świata kobiecego wyrocznią nie jest dr. Meinert z Lipska, ale *Chambre syndicale des fleurs et plumes* z Paryża! Cóż z tego, kiedy niedawno w Paryżu prezydent sądu roztrząsającego sprawę damy, która szalone przetrwoniła sumy na stroje, orzekł, że „pięknemu ciału należy się piękna szata". Hygiena toczy tu walkę z estetyką... A zresztą, czyż i panowie stworzenia, Katonowie dziewiczości stroju, są pod tym względem bez zmazy? Niedawno w Paryżu złożył do grobu zwietrzałe swoje członki sędziwy autor dawno zapomnianych romansów, Barbey d'Aurévilly. Słynął całe życie z wyszukanej, olśniewającej elegancji, a gdy wyzionął ducha, lwy bulwarowe zawołały: „Umarł ostatni dandys paryski". Pierwszym dandysem paryskim był Brommel, gwiazda z horyzontu Ludwika Filipa; w dziedzinie mody męskiej Brommel znaczył we Francji tyle, co Brillat-Savarin w sztuce kulinarnej, a Wiktor Hugo w poezji. Dziś już upadła tradycja wielkiego szyku toalety męskiej, Barbey d'Aurévilly umarł, a bulwarami nadsekwańskiemi przechadza się tłum elegantów, przystrojonych w garnitury, jak w uniformy. Tylko czasami geniusz mody zdobywa się na improwizację wspaniałą. Oto niedawno... Dawała w Paryżu bal hr. Raul de Kersaint, urodzona Blanka de Maylly-Nesle, siostra hr. Aimery de Larochefoucauld (młoda, przystojna, bogata, dowcipna, uczona). Każdy z zaproszonych otrzymał bilet błękitnawo-siwy, z dopiskiem: „*L'habit de couleur est d'urgense*". Przykazanie to obowiązywało jak dekret ministerjalny i wkrótce zaroił się najwykwintniejszy pałac dzielnicy de la Tour Mauborg, szczególnie ubranem towarzystwem. Gospodarz domu, hr. de Kersaint, przyjmował gości w jasno liliowem fraku; tuż obok stał wuj jego, markiz Maylly-Nessly, w stroju błękitnym, A teraz cały katalog... Wicehrabia des Courtils atłas turecki, hr. Sayne *poult de*

Pesymizm w poezji niemieckiej.

Śmierć Hamerlinga przypomniała wielkiego poetę na nowo światu, który za życia udzielił mu niejednego w obfitszej niż innym mierze, ale i niejednego też poskąpił.

Ostatniem wydanem dziełem „pustelnika z Gracu" jest poemat „Homunculus", który dostał się na pułki księgarskie pod koniec r. 1887.

„Homunculus" ma być niejako wysnuciem wniosku z tych premis, które zawiera w sobie dzisiejszy ustrój świata, ma być wieszczbą przyszłości podaną w satyrze — obaczymy — jak gorzkiej.

Dziwnym trafem zjawia się prawie równocześnie także R. Gottschall z poematem o podobnej myśli zasadniczej. „Wędrówki Merlina" (*„Merlins Wanderungen"*) są również krytyką dzisiejszej fazy w rozwoju ludzkości, nadto zaś odsłania ów poemat w kilku miejscach perspektywę na obraz przyszłości, czarnemi nakreślony barwami. Tak więc mimowoli obaj zaczerpnąwszy z jednego źródła, z pesymizmu, stanęli naprzeciw siebie niby zapaśnicy do rycerskiej rozprawy. Ciekawy materjał porównawczy stanowią ich utwory nietylko dla krytyka, lecz i dla psychologa, Mimo tego samego celu co za różnica pomiędzy drogami, jakie obrali, aby dobiedz do mety! Jeden w szalonym pędzie przesadza na skrzydłach fantazji najdziksze jary i przepaście; drugi idzie gładką drogą, wysadzoną kwiatami, do której zdaleka ledwie dobiega echo kataklizmów dziejowych i społecznych cierpień ludzkości. Pierwszy przeraża — drugi, zapominając o swem założeniu, chce nas upajać... Jest to zresztą rzeczą naturalną, że podobieństwo tendencji nie zdołało zatrzeć odrębnych cech tych krańcowo-przeciwnych indywidualności. Na jednej i tej samej nitce, włożonej do dwóch różnych roztworów mineralnych, ugrupują się kryształy zawsze odmiennie. Więc i myśl ta sama musiała się odmiennie skrystalizować w naczyniach dwóch talentów, stanowczo różnych tak co do siły, jak i co do kierunku.

Rozpatrzeć te różnice jest w danym wypadku pracą tem wdzięczniejszą, iż nie idzie tu o abstrakcje, lecz o sprawy, wstrząsające konwulsjami bolu ludzkość całą.

I.

Złękany długoletniem cierpieniem fizycznem, samotnik i hipochondryk, nie dziw, że Hamerling zgorzkniał i — zwłaszcza w ostatnich czasach — żółcią zaprawiał każdy swój utwór. Jest on wymownym dowodem zawisłości sił intelektualnych i ich charakteru od fizycznego organizmu.

W ostatnim jego poemacie znajdujemy nietylko przesadny pesymizm, lecz także chorobliwe wybujanie fantazji, zwykły owoc odosobnionego życia.

Bohaterem poematu jest człowiek sztuczny, syn retorty, skombinowany z pierwiastków chemicznych, bez pomocy żadnej innej siły, prócz tej, jaką rodzi samo łączenie się substancyj. Dwa razy daje mu retorta życie. Pierwszym razem kombinacja się nie udała. „Homunculus" wyszedł ze szklanego łona odrazu zdenerwowanym bajronistą. Trzeba było związki chemiczne napowrót rozłożyć i powtórnie przesmażyć je w retorcie. Tym jednak już razem doprowadził chemik swe dzieło jedynie do wytworzenia się zarodku ludzkiego, a potem produkt ów przeniósł w łono kobiece, zkąd po zwykłym czasie dziwotwór wyjrzał na świat. Mimo to jednak Munkel (skrócone „Homunculus") urodził się znowu z zarodem choroby i to wysoce niebezpiecznej, bo choroby wierszowania. Zanim jeszcze wąs mu się zasiał, już pisał „poezje". Najprzód uprawiał lirykę sentymentalną, potem przeszedł na pole socjalne, ale w żadnym z obu zakresów rezultat nie odpowiedział oczekiwaniom. Więc jeszcze jedna próba: poemat na tle średniowiecznem i — jeszcze jedno *fiasco*.

Widząc, że muru obojętności nie przebije głową, żegna niewdzięczne muzy. Zostaje sekretarzem jakiegoś arystokraty, wojażuje z nim po świecie. W jaskini gry daje mu szczęśliwa karta iście książęcą fortunę. Teraz dopiero może pohulać! Po różnych perepytjach ucieka nakoniec z kobietą, której miłość okupił złotem — na Węgry. Tu wpada w ręce rozbójników, traci kochankę i monetę. Odarty do nitki rzuca się w wir szalonego życia. Zwiedza prawie wszystkie ziemie i kolejno prawie wszystkie poznaje zawody. Z najrozmaitszych pieców chleb jada: jest raz posłem, to znowu lokajem, komisarzem rządowym i rakarzem, agentem dziennikarskiem i świnopasem.

Ostatecznie wybija się na wierzch dzięki genialnej myśli. Zakłada *Dziennik dla wszystkich i dla wszystkiego* przy pomocy trzech współpracowników: nożyczek, lubryki i psa z silnemi zębami. Dziennik zdobywa sobie rychło powodzenie, a razem z nim porasta Homunculus w pierze. Wkrótce kasy jego nie mogą już pomieścić złota. To wystarcza, aby reprezentanci całego świata wyprawili na jego cześć uroczysty obchód. Uszczęśliwiony usypia jako największy pan tej ziemi, aby już nazajutrz rano obudzić się — nędzarzem. Krach pożarł mu w nocy cały jego bilion.

Że szuka śmierci, mianowicie w falach Renu — nic dziwnego. Dziwniejsze chyba, że zostaje ocalonym i to przez kobietę. Wynosi go z wody na swych barkach Lurley, nixa nadreńska, spopularyzowana przez Heinego. Sprzykrzyło jej się śpiewać ciągle jedną i tę samą piosnkę. Awanturuje się tedy po świecie i zostaje zbawczynią chemicznego potworka. Razem z nim wydobywa zatopiony w Renie skarb Nibelungów, poczem oboje zlewają się w stadło małżeńskie. Gody ich weselne uświetnia obchód „Walpurgisowej nocy stulecia". Bicz satyry spada w tem miejscu na świat pióra. Autor, jako poeta, zalewa najgorętszego sadła za skórę swym braciom po lutni. Dzieli on dziatwę muz na wieszczów wody, piwa, wina i absyntu, przedstawiając tym sposobem całą ich korporację, jako hydrę czworogłową, wiecznie spragnioną nie nektaru bogów, lecz najprozaiczniejszych w świecie napojów. Dostaje się oczywiście przy tej sposobności niejedno smagnięcie także innym kategorjom drużyny artystycznej.

Odbywszy gody, zamiast oddawać się upojeniom miodowych miesięcy, wyjeżdża sztuczny człowiek razem z swą żoną do bajecznego Eldorada. W idealnej tej krainie szczęścia zakłada swe państwo, wprowadza nowy porządek i rządzi szczęśliwie aż do chwili, w której o złotą górę w pobliżu stolicy wybucha walka. Lurley uchodzi z „latającym Holendrem", a Munkel pierzcha, szczęśliwy, że przynajmniej nie postradał życia.

Ludzkość mu zbrzydła po tylu zawodach. Za nowy przedmiot swych eksperymentów obiera małpy. Tak! Organizuje państwo małp, w ogóle bowiem idea tworzenia organizmów państwowych nie może mu wyjść z głowy. Lemurja — takie nosi nazwisko jego nowa kreacja — upada jednak, stanąwszy u zenitu potęgi i Munkel musi znowu szczęścia szukać gdzieindziej. Po małpach — stopniowanie także w swoim rodzaju charakterystyczne — przychodzi kolej na żydów. Jak przed wiekami Mojżesz, wyprowadza ich Munkel do ziemi obiecanej. Sam zaś zajmuje stolec Saulów i Dawidów. Na wieść o tem, powraca doń Lurley. Gotowa ona zawsze dzielić ze swym małżonkiem dolę w szczęściu. Ale fatalność i tu nie opuszcza sztucznego człowieka. Neo-Judea staje się areną buntu straszliwego. Żydowstwo rozpina zdetronizowanego króla na krzyżu, zkąd go dopiero uwalnia żyd wieczny, Ahaswer.

Aż do tej chwili przyświecała Munklowi gwiazda myśli twórczej. Teraz porzuca to hasło, chce być prorokiem nowego zakonu, chce szerzyć w świecie negatywną ideę nicości. Zjednywa też dla niej niezliczone zastępy zwolenników. Zwołuje kongres, na którym nietylko ludzie, lecz także zwierzęta mają uchwalić zniweczenie wszelkiego bytu. Tak blizkim będąc celu, musi znowu patrzeć na swój upadek. Pocałunek dwojga kochanków i ich oświadczenie, iż nie chcą zrzec się istnienia, uniemożliwia powzięcie uchwały jednomyślnej. Kongresowicze wynoszą się chyłkiem, pozostawiając Munkla samemu sobie. Straszna myśl, że nawet unicestwienie jest dlań niedostępnem, wypędza go w odludną pustynię, gdzie używa smoków ku swej usłudze i obmyśla cudackie instrumenty, za pomocą których nie patrząc — widzi wszystko, nie słuchając — wszystko słyszy. Wreszcie sporządza olbrzymi balon, krąży na nim dokoła ziemi, porywa zwłoki Lurley, zmarłej — w habicie mniszki i wznosi się w niedoścignione sfery, aby po wieczyste wieki w nich bujać.

Dlaczego ten los go spotkał? Dla tego, jak tłómaczy w zakończeniu poeta, że „komu święta, tajemnicza matka natura nie dała życia przez miłość i w miłości, temu wzbrania także najpiękniejszej śmierci — zamknięcia oczu w miłości".

(Dok. nast.)

St. R.

soie prune de Monsieur, ks. Dominik Radziwiłł bladoniebieskie, markiz de Lucingne myszowate, markiz de Croix w czerwoną podszewkę, ks. de Lorges liliowe peau de soie, ks. Leon w jedwabiu cheveaux de la reine, ks. Mouchy w niebieskim surducie atłasowym ze złotemi guzikami, jego syn, ks. de Poix, w nadzwyczaj jasnym błękicie, ks. de Cystrja tak samo, hr. de Lucinne Taucigny jaskrawo-czerwono, hr. de Croix jaskrawo żółto, hr. de Puisseux w kolorze bleu de France z wielkiemi guzikami srebrnemi, hr. Kozlebrodzki i hr. Schönburg z ambasady austrjackiej w kolorze kasztanowym. Dodać do tego wszystkiego należy czarne lub barwiste pończochy i guziki djamentami osadzane i trzewiki w Trianon! Damy na tym balu z kokieterją grały „drugą rolę", jako im przystało; [illegible] „Głupstwa ludzkie służą do odrodzenia świata"...

— Ze świata roślinnego. Nie od rzeczy wiedzieć, zkąd do nas przyszły niektóre rośliny, kwiaty i drzewa. Otóż żyto i pszenicę sprowadzono ze stepów Tartarji i południowej Rosji. Ojczyzną jęczmienia i żyta jest wschód Azji środkowej. Rzodkiew przyniesiono z Chin. Z Chin też importowano do Włoch pomarańcze. Proso przyszło z Indji; tak samo tatarka. Roku 1696 zaczęto w Ameryce próbować uprawy ryżu, który początkowo za pokarm uważanym nie był. [illegible] Kaspijskiego. Z Indji wschodnich mamy len, a konopie z południowej Europy. Ze wschodu mamy czosnek, a z południowego Sybiru szczypior. Cebule mamy z Palestyny i Azji. Szparagi w XVIII wieku sprowadzono z Włoch. Pierwsze cebule ze Wschodu. Kopr z Hiszpanii. Pietruszkę z Egiptu. Ziele [illegible] z Syberji, a korbal z Rosji azjatyckiej. Melony z ojczyzny Kałmuków. Kalafiory z wyspy Cypru. [illegible] około r. 1560. Tulipany z Kapadocji około r. 1559. Róże zimowe z Tunisu. Słoneczniki z Ameryki. Najpiękniejsze gatunki jabłek i gruszy pochodzą z Egiptu, z Syrji, Grecji. Pierwsze jabłka sadzono potem w Rzymie. Brzoskwinie importowano z Epiru a orzechy z Persji przyszły najprzód do Włoch. Pergamoty z Turcji. Figa z Azji do Francji. Oliwa z Cypru do Grecji, a potem do Włoch. Wino ze Wschodu już VI. wieku po założeniu Rzymu uprawiano we Włoszech. Roku już 282 nakazał cesarz Probus, aby wszystkie władze popierały w wszelki możebny sposób uprawę wina. Kasztany sprowadzano r. 1550 z północnej Azji, a najmocniejszą truskawkę, jaką dotychczas mamy z gór Himalajskich.

— Palenie ciał zwolna wprawdzie, ale na coraz obszerniejsze odbywa się rozmiary. Dotąd funkcjonuje 16 krematorjów: 38 we Włoszech, 16 w Ameryce, a po jednym w Niemczech, Anglji, Francji, Szwajcarji, Danji i Szwecji. We Włoszech spalono w roku 1876 ciał 2, w 1877 15, w 1878 16, w 1879 27, w 1880 45, w 1881 75, w 1882 59, w 1883 82, w 1884 113, w 1885 162, w 1886 181, w 1887 164, w 1888 226. W pozostałych państwach w r. 1878 1, w 1879 18, w 1880 19, w 1881 35, w 1882 33, w 1883 58, w 1884 78, w 1885 85, w 1886 211, w 1887 294, w 1888 487. We Włoszech razem 1.177 ciał, w pozostałych państwach razem 1269. Suma zatem do końca r. 1888 ge wynosi 2.446 ciał.

— Niezazdrosna a praktyczna! W wielu stronach Austrji dotkliwie daje się uczuć brak służących. Z tego też powodu jedna z tamtejszych kobiet całkiem poważnie w dziennikach postawiła wniosek, aby każdemu mężczyźnie wolno było mieć dwie żony. W takim bowiem razie obie pomagałyby sobie wzajemnie w gospodarstwie, a sługa stałaby się zupełnie niepotrzebną.

— Stosowne zapytanie. Pewien mer, który poprzednio był [illegible], daje ślub cywilny młodej parze.

Panno X. — mówi, zwracając się do oblubienicy — czy zgadzasz się tego oto p. Z. wziąść za prawego swego małżonka?

Po wymówieniu twierdzącej odpowiedzi, urzędnik zadaje panu młodemu następujące pytanie, [illegible] dawnych jego funkcyj: „Oskarżony, co masz do powiedzenia na swoją obronę?"

José*) Zorilla.

Dwóch koronowanych poetów posiada dziś Europa; jednym jest Tennyson w Anglji, drugim świeżo namaszczony Zorilla w Hiszpanii, [illegible]

[illegible]

Chrześcijanin, Hiszpan, z wiarą i bez trwogi
Śpiewam religję, ojczyznę mą śpiewam.

Powieść ta jest poetycką historją Granady od założycieli, Alhamara, do ostatniego króla, Boabdila (Abu-Abdila), i dzieli się na dwie części: 1) Cudowne założenie Alhambry, 2) jej upadek.

*) Wym. Ch szé.

Na wstępie zaraz spotykamy odurzające opisy Andaluzji i jej mieszkańców; oto parę strof na próbę stylu, kąpiącego się niby w podzwrotnikowej bujności:

Tam, pod tem niebem jasnem, przezroczystem,
Gdzie się maurowie, jak do raju, parli,
Mieszka dziś jeszcze w świecie rzeczywistym,
Jakby ci dawni ludzie nie wymarli,
Kobieta z sercem i okiem ognistem,
Ręką perłową, stopą miary karli;
Kobieta z rasy, której ledwo szczątek
Skrył się w ten dawnej Arabji zakątek.

Owa hurysa, o której wieść dzwoni
W czarodziejskich pełnych nutach Muzułmanów,
Spoczywająca pośród kwiatów woni
Pod białem płótnem na łożu z jaśminów
[illegible]
[illegible]
Jeszcze jej w uszach szept luby szeleści,
Uścisk niedawny jeszcze zmysły pieści.

Tam obaczycie, jak Babelu miasta,
Gmachów wiszących złoto i marmury;
Ponad tarasy silny cedr wyrasta
I smukła palma z kłosiennemi pióry,
I słodki platan, i sosna żylasta,
I sykomorów poważne konury;
Aloes wznosi się z róż łegowiska,
Pośród nopalów liść cytryny błyska.

Opisy są najwyższą chwałą Zorilli; poeta zna język arabski i przyswoił sobie ową wschodnią manierę pieśni Salomona, tak mało przystępną naszemu poetyckiemu poczuciu.

Oto obraz Afrykanki:

Twoje włosy, te ogrody,
Gdzie rośnie wonny wiatr
Podczas gdy w nie mą zaplata
Wśrągi zielonych gałązek.

Albo wizerunek pałacu Jeneralife w Granadzie.

O święty pałacu Zambry*)
Gotowalnio lubych godów,
Wysoki król ogrodów
I trefnisiu żywych wód.

Królewski brzeg Alhambry,
Pawilonie wiatrów wiewnych,
Faworycie ptaków śpiewnych,
Zwierciadło słonecznych wód itd.

Dla Granady fantazja Zorilli zdobywa się i dziś jeszcze na zdumiewające młodzieńcze siły. W jednym z ostatnich tomów pt. „Gnomy i kobiety" (Gnomos y mujeres. 1886) znalazł poeta dla swej ulubienicy takie określenie:

[illegible]
Święte jak święta Mekka, jak Salem — itd.

Treść Granady, dość uboga, ginie pod tym nawałem kwiatów, sypanych z niebiańską hojnością. [illegible]

„Czy to pies, czy to bies?..."

[illegible]

Romantycy, jak wiadomo, piszą dużo i łatwo; nie ustanie innych nad fantazję pani; cóż dopiero gdy to trafi na Hiszpana, [illegible]

Edward Porębowicz.

*) Zambra, mauretański liturgiczny taniec.
**) Wym. Chenil.

Teatr, literatura i muzyka.

— P. Alma, były tenorzysta opery lwowskiej, obecnie pierwszy tenor liryczny opery berlińskiej, przybył do Lwowa celem odwidzenia rodziny.

Przed kilku dniami występował p. Alma gościnnie z wielkiem powodzeniem w operze poznańskiej, bawiącej obecnie w Kołobrzegu.

Dyrekcja teatru lwowskiego pozyskała śpiewaka na kilka występów w operze w Krakowie, gdzie p. Alma wystąpi w pierwszych dniach sierpnia.

W Krakowie występuje teraz gościnnie p. Florjański. Występy jego cieszą się zasłużonem powodzeniem.

P. Juljan Jeronim, sympatyczny basista naszej opery rozpoczął 13. bm. szereg gościnnych występów w operze warszawskiej w „Fauście". O pierwszym jego występie czytamy w *Kurjerze Codziennym*: „Gość, p. Jeromin, ma świeży, jasny, zdrowy *basso cantante*, którym włada umiejętnie. Postęp w artyście opery lwowskiej widoczny. Śpiew przed kościołem i serenada traktowane były w całem znaczeniu tego słowa poprawnie i zagłuszone zostały oklaskami".

O występującym w roli Fausta p. Myszudze pisze recenzent *Kur. Codz*: „Zmęczonym w ostatnich dniach wielce jest p. Myszuga. Z lirycznego urósł w bohaterskiego tenora, ze szkodą dla... głosu. Intonacja Fausta szwankowała często, piana były chrapliwe, dramatyczny akcent zastępowała *Kulissenreisserei*. Czas odpocząć".

Dział ekonomiczny.

Losowanie. Przy ciągnieniu losów Salma, odbytem 15. b. m., główna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 82.225, wygrana 2000 zł. na nr. 33.313, 1000 zł. na nr. 64.775.

Przy ciągnieniu losów Waldsteina z d. 15. b. m. główna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 79.731, 2000 zł. na nr. 97.525, 1000 zł. na nr. 71.246.

Wywóz zboża z Austrji. W czasie od 1. stycznia do 30. kwietnia, wywóz zboża z Austrji wynosił cetnarów metrycznych:

	w roku 1889:	1888
pszenicy	1.192.163	620.054
jęczmienia	1,079.540	1,024.765
owsa	147.609	91.942
mąki	616.109	559.263

W porównaniu z cyframi zeszłorocznemi wzrósł więc znacznie wywóz pszenicy, owsa i mąki.

Giełda zbożowa. Wiedeń 15. lipca. Pszenica na jesień 8·49; żyto na jesień 6·72, owies na jesień 6·30; kukurudza na sierpień 5·82.

Targ na bydło. Wiedeń 15. lipca. Spędzono wołów 5558 sztuk, z tych 3404 galicyjskich. Cena 55 do 59.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 16. lipca 1889.

Lwów: pszenica 7·05 do 8·10, żyto 6·— do 6·50, owies obroczny 6·25 do 6·90, jęczmień browarny —·— do —·—, rzepak 13·75 do 14·—, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, bobik 0·— do 0·—, hreczka —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—. Spirytus za 10·000 litrów prc. 18·50 do —·— zł.

Tarnopol: pszenica 7·30 do 8·—, żyto 5·90 do 6·40, jęczmień browarny 0·— do 0·—, owies 6·— do 6·80, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·50 14·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 7·— do 7·65, żyto 5·85 do 6·10, jęczmień 0·— do 0·—, owies 6·— do 6·70, groch 7·— do 7.50, wyka —·— do —·—, rzepak 13·— do 15·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—.

Jarosław: pszenica 7·65 do 8·25, żyto 6·— do 6·65, jęczmień —·— do —·—, owies 6·25 do 6·95, groch —·— do —·—, wyka —·— do —·—, rzepak 13·75 do 14·25, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Rzepak poszukiwany. Usposobienie stałe, skłonne ku zwyżce. Producenci zachowują rezerwę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 16. lipca. Cesarz przybył dziś rano do Gastein, witano go z zapałem.

Sejm dalmacki zwołany reskryptem cesarskim na 20. bm.

Praga d. 16. lipca. Wczoraj odbyły się wybory do sejmu z obu grup kurji dworskiej: ordynackiej i nieordynackiej. W składzie posłów z grupy nieordynackiej zaszła ta zmiana, że na miejsce hr. Ledeboura wybrany został dr. Braf (zięć Riegera i członek Wydziału krajowego).

Heiligenblut d. 16. lipca. Przewodnik Piotr Pichler, który wraz z 3 oficerami z pułku arcyks. Rajnera wczoraj rano szedł ztąd przez Sonnblick do Gastein, poruczywszy ich na Bockhardzie przewodnikowi Stöcklowi, spadł spuszczając się w przyłęcz po linie, nadto zaś pociągnął za sobą nieznanych turystów w przepaść. Pichler i jeden z nieznajomych zginęli na miejscu, drugi turysta jest ciężko ranny.

Drontheim d. 16. lipca. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj, zwiedził starożytną katedrę, a dzisiaj udał się do przez Bodoe i Hammerfest na Przylądek Północny, aby ujrzeć słońce niezachodzące.

Karlsruhe d. 16. lipca. W. ks. badeński odłożył swój wyjazd do Mainau (na jeziorze Kostnickiem), z powodu, że następca tronu na kataralne zapalenie krtani z objawami gorączkowemi zachorował.

Żegan (na Szląsku pruskim) dnia 16. lipca. Na dworcu tutejszym zdarzyło się zderzenie dwóch pociągów towarowych. Maszyna i siedm wagonów towarowych zostało zgruchotanych. Na szczęście nikt nie odniósł uszkodzenia.

Opole d. 16. lipca. Nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych pomiędzy Opolem a Gronawicami. Lokomotywa została uszkodzoną a cały szereg wagonów został zgruchotany. Ze służby kolejowej na szczęście nikt nie został uszkodzony.

Paryż d. 16. lipca. Wczoraj odbyło się otwarcie kongresu socjalistycznego. Jest przeszło 180 delegatów z zagranicy; między 82 delegatami niemieckimi jest 11 deputowanych rajchstagu.

Paryż d. 15. lipca. W katastrofie kolejowej pod Noiraus utraciło 5 osób życie, 15 zaś odniosło ciężkie skaleczenia. Ofiary wypadku pochodzą wyłącznie z okolicy Grenoble.

Paryż d. 16. lipca. Izba posłów przyjęła wczoraj niektóre zmiany w budżecie, przez senat poczynione, inne odrzuciła, zaczem budżet do senatu wraca. Minister marynarki przedłożył projekt ustawy względem kredytu 58 mil. franków na budowę nowych okrętów wojennych, rozdzielonego na pięć lat. Izba nie odsyłając projektu do komisji budżetowej, natychmiast go przyjęła 481 głosami przeciw 12. Wieczorem odbyło się drugie posiedzenie, na którem ustawę amnestyjną z poczynionemi przez senat zmianami przyjęto, poczem dekret zamykający sesję odczytano.

Senat zebrał się wczoraj na nadzwyczajne posiedzenie dla uchwalenia 58 mil. fr. na cele marynarki wojennej. Prezydent senatu oświadczył jednak, że skoro w Izbie posłów odczytano dekret zamykający sesję, niezawiadomiwszy nawet o tem poprzód senatu, senat nie może dalej obradować. Minister spraw wewnętrznych zaprotestował przeciw temu, na co prezydent odczytał dotyczący ustęp konstytucji, i pomimo że kilku senatorów głos zabierało, obstających przy uchwaleniu tego kredytu, uparł się i nie dopuścił dalszego trwania obrad. Ostatecznie odczytał minister rolnictwa dekret zamykający sesję, poczem posiedzenie zamknięto.

Rzym d. 16. lipca. Poseł pruski przy Watykanie Schlözer miał długie posłuchanie u papieża i wyjechał do wód.

Madryt d. 16 lipca. Hr. Benomar (były ambasador w Berlinie) został pozwany przed trybunał stanu dla przesłuchania w wytoczonym mu procesie (o nadużycie z aktami dyplomatycznemi).

Petersburg dnia 16. lipca. Na Wołyniu przeprowadzają obecnie z całą surowością ukaz, zabraniający żydom pobytu na przestrzeni 50 wiorst od granicy. Z Łucka kazano się wynieść 500 rodzinom żydowskim, podobnie w Krzemieńcu i Włodzimierzu.

Belgrad d. 16. lipca. W całym kraju trwoga przed opryszkami. W niektórych okolicach gościńce opustoszały, wielu ludzi, którzy z Belgradu wyjechali, wracają z połowy drogi. Dzieją się nawet z kobietami brzemiennemi okropieństwa, jakich się za rządów tureckich janczary nie dopuszczali. Bandy opryszków snują się w obwodach: Uszyca, Pobrina, Azbukowa, Belgrad, Krajna, Czernorjeka i Kralewo. Między hersztami opryszków ma być 39 Serbów i 3 Bułgarów. W Negotynie przyszło do starcia między 22 żandarmami i 6 opryszkami, i nie udało się żandarmom pokonać tej garstki. Pod pokrywką opryszków dzieją się też morderstwa polityczne; zamordowano kilku antiradykałów. Rząd wysłał dwa bataliony wojska na główne punkta. Doniesienie *Domowiny* o napadzie na urząd obwodowy w Czajetynie okazało się mylnem, i redaktorowi ma być wytoczony proces za rozszerzanie fałszywych wieści; prawdą jednak jest, że naczelnika powiatu w Rudniku opryszki porwali mimo asystencji dwóch żandarmów. Jednego wójta, który ściągał podatki, denuncjowali chłopi opryszkom, którzy go napadli, 60 dukatów mu zabrali i ściągania podatków zakazali.

Konstantynopol d. 16. lipca. Z powodu wypadku cholery w arabskiej prowincji Asir zarządziła Rada sanitarna dla wszystkich proweniencyj (ludzi, rzeczy i towarów) z Jemenu 10-dniową kwarantannę na wyspie Abuali pod Dżeddą (port czerwono-morski dla Mekki). Zadżumioną okolicę otoczono kordonem.

Washington d. 16. lipca. Ze strony kompetentnej oświadczają, że pogłoska, jakoby Blaine (minister spraw zagr.) zamierzał podać się do dymisji, niema podstawy.

Wiedeń dnia 15. lipca godz. 2 min. 18 po południu. Akcje kredytowe 304·12. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 64·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 317·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 125·50. Akcje Unionbanku 225·75. Akcje kolei Karola Ludwika 191·—. Akcje kolei Północnej 253.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 121·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 221·35. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 236·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·50. Losy komunalne wiedeńskie 144·50. Akcje Tow. tureckiego 110·—. Galic. oblig. indemniz. 104·90. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 214·50. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 229·40. Akcje Bankvereinu 106·—. Rosyjski rubel papierowy 121·—. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna 84·05. 5% renta austr. papier. 99·80. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·05. 5% renta węg. papierowa 95·25. Napoleondory 9·46. Marki niem. 58·30.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 16. lipca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	189·—	193·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	235·—	238·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	99·75	100.75
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·—	104·—
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·75	98·75
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·75	101·75
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·75	101·75
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.75	99·75
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	57·50	59·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	48·—	50·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·40	105·40
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	38·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·57	5·67
Dukat cesarski	5·61	5·71
Napoleondor	9·44	9·54
Półimperjał rosyjski	9·69	9·79
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·19^1/_2$	$1·21^1/_2$
100 marek niemieckich	58·15	59·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 16. lipca 1889:

Hotel Żorża. J. Wachowicz z Sidorowa, Br. Löhnegsen z Pragi, L. Zagórski z Tyflisu. B. Obtułowicz z Werbiąża.

Hotel Europejski. E. Schnell ze Starobrodów. S. Dobrowolski z Gorlicy. W. Żurowski z Bereska. T. Polański z Rudek. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. E. Geissler z Pardobitz. R. W. Jochus ze Lwowa. W. Komornicki ze Stanisławowa.

Hotel Angielski. B. Wierzchlejski z Kabarowiec. M. Baczyński z Kałusza. W. Wołodkowicz z Brzozdowiec. Dr. A. Zeman, J. F. Vlach, W. Krasicki z Pragi.

Hotel Warszawski C. br. Rawitz z Płotyna. B. Mikuli z Bukowiny. A. Kliszewski z Sokala C. Hrycyna z Kamionki strum. S. Kosowski z Wiczynia. A Jurkowicz z Lincu. N. i M. Degen z Kijowa. B. Żurowski z Dąbrowy. J. Biberowicz z Tarnopola.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15 p. mia.	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa				6·40
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Orlé, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa) we wtorek i piątek				5·53 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·1'		9.52 p. mia.	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·28	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			9·50
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·03
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·20		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża i Orlé		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa) we wtorek				7·49 5·01

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Cyrk A. Schumanna

Dziś we wtorek 16. lipca

PRZEDSTAWIENIE

o godzinie 8. wieczorem

Podniesienie żywego konia przez pana Absa. — Taniec błazeński, wykonany przez cały balet, Lolo panna Bertha Happi i Hodgini. — Fantazyjny manewr przez 12 dam. — Jeszcze tylko kilka występów pogromcy lwów Jules Seeth.

Następne przedstawienie jutro we środę.

692 *A. Schumann*, dyrektor.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr, 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** Lwów Teatralna 1. Kraków ulica Grodzka 9. Czerniowce Rynek 11. Przemyśl. 598

Na czas smażenia

polecamy najbardziej prostą i najbardziej racjonalną metodę przez

użycie Sacharyny

do przyrządzania 691

owocowych konserwów, kompotów i soków.

Kompoty przyrządzane z Sacharyną utrzymują się bardzo długo i nie ulegają wcale zepsuciu. $3^1/_2$ gr. Sacharyny zastępuje jeden kilogram cukru.

Sposób użycia: $1^1/_2$ gr. czystej Sacharyny rozpuszcza się w jednym litrze gorącej wody, czem się nalewa owoce i postępuje dalej w znany sposób.

Szczegółowe instrukcje na żądanie gratis.

Jeneralne zastępstwo dla Austro-Węgier

Julius Jalowetz,

Wien, 2. Bezirk, Nordbahnstrasse Nr. 26.

Znana z wszystkich wystaw i odznaczona pierwszemi nagrodami firma wyrabiająca konserwy owocowe **F. Baumer w Perchtoldsdorf** dostarcza oprócz swych niezrównanych kompotów na cukrze, niemniej kompoty Sacharynowe dla diabetyków, otyłych i cierpiących na żołądek i kiszki.

C. k. patent. przetwory do racjonalnego utrzymania ust i zębów Med. Dr. C. M. FABERA, dentysty w Bogu spoczywającego Cesarza Maksymiliana I., kawalera legii honorowej itp. w Wiedniu.

Specyficzne MYDŁO do UST „Puritas"

Od dawna znane i uznane w roku 1862 na międzynarodowej wystawie w Londynie odznaczone medalem jest najskuteczniejszym i najdelikatniejszym przetworem do utrzymywania ust i zębów Cena 1 zł.

Esencja do ust Eucalyptus

55 (nagrodzona w roku 1878).

Najbardziej racjonalny i uznany preparat (zawiera 78% części leczniczych nadaje się zwłaszcza

do usunięcia niemiłego odoru z ust

niemniej do utrzymania zębów i jako środek zapobiegający przeciwko

Katarom krtani

ochrania bowiem gardło od wszelkich szkodliwych wyziewów.

Rząd rosyjski ukazem rady medycznej z dnia 28. stycznia 1881 Nr. 681 powyższe przetwory obowiązkowo zaprowadzić w wszystkich szpitalach i domach zdrowia. — Cena 1 flakonu złr. 1·20.

SZCZOTECZKI do ZĘBÓW „PURITAS"

z oryginalnego bukszpanu i odtłuszczonej szczeci. Cena 1 sztuki cent. 50.

Do nabycia *we Lwowie* w apt. K. Mikolascha. Wewiórskiego, Z. Ruckera, J. Nahlika, F. Denka; w *Tarnopolu* u L. Fleischmanna, M. Kohanego, w *Kopyczyńcach* u M. Redera, w *Żółkwi* u Dadleca apt., *w Przemyślu* u L. Nahlika apt., *w Drohobyczu* u J. Aichmüllera, apt., *w Rzeszowie* u A. Karpińskiego. apt. Główny skład wysełkowy: we Wiedniu, Bauernmarkt 3.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSE'go Maiglöckchen-Eau de Cologne,

na ostatniej wystawie w Melbourne nagrodzona nietylko z powodu swych **odświeżających** własności, uznana jako wyborny dodatek do wody toaletowej, do kąpieli i do mycia, lecz nadto dla swego wzmacniającego, przyjemnego i ożywczego zapachu nadaje się jako perfuma do chustek, sukni itp., wszędzie też cenią ją więcej nad zwykłą wodę kolońską.

Gustaw Lohse 46 Jäger-Strasse **Berlin**

nadworny parfumer.

594 Do nabycia w lepszych składach galanteryjnych i parfumerji.

Dra Lengiela BALSAM BRZOZOWY.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w ze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·56.

Nabyć można we Lwowie w aptece Zym. Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka. 253

1889.

Świeże wody mineralne

poleca

Handel 640

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

Przeciwko fałszowaniu zabezpieczona znakiem ochronnym

Sól żołądkowa

Juliusza Schaumanna, aptekarza w Stockerau.

W utrudnionem trawieniu i cierpieniach żołądka od wielu lat wypróbowana, jako niezrównany djetetyczny środek.

Do nabycia w wszystkich większych aptekach monarchii austro-węgierskiej.

427 **Cena pudełeczka centów 75.**

Wysyłka pocztą za zaliczką najmniej dwóch pudełek.

Skład Główny w aptece Juliusza Schaumanna w Stockerau.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb 1842

do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

WEŁNY. BAWEŁNY i NICI do robót drutowych
WŁÓCZKI, harasu, filozeli, sznelki i paciorek
HAFTÓW na kanwie, atłasie i aksamicie
RZEŹB z drzewa z wycięciem na haft
WSTĄŻEK, wyonstek, wstawek, szlarek i koronek
MYDEŁ, PERFUM, GRZEBIENI i SZCZOTEK
PULARESÓW, WORECZKÓW i SAKIEWEK,

Instrumentów muzycznych

Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów

Strun znakomitych i przyborów do reperacji **FORTEPIANÓW**

w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 9.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

W krajow. niższej szkole rolniczej

w Horodence

nastąpi otwarcie roku szkolnego w d. 1. września. Podania o przyjęcie wnosić można do 15. sierpnia b. r. Bliższych wyjaśnień o warunkach przyjęcia udzieli na żądanie

688 *Dyrekcja szkoły.*

Zmiana lokalu.

Znany zaszczytnie od lat trzydziestu

Magazyn i pracownia

wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych,

623 **oraz skład srebra chińskiego**

pod firmą:

Karol Völker i Syn

został przeniesionym z Rynku

na plac Marjacki do Hotelu Francuskiego.

Wiedeń, „Hotel Métropolé."

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. 457 Wielki hotel pierwszorzędny, 300 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej), **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową"), łąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus hotelowy przy dworcach hotelowych.

Do teraźniejszego zasiewu

Rzepa pastewna

czyli ścierniankа

duża biała okrągła i biała długa . . kilgr. 1 złr. 20 ct.
drugi gatunek biała okrągła i biała długa „ 1 złr. — ct.

poleca w najpewniejszych gatunkach

główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA

we Lwowie plac Marjacki l. 11

Na morg wysiewa się $1^1/_4$ kilograma.

Cenniki na żądanie franko. 673

Jaworze na Szląsku austr. (Ernsdorf) Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Leczenie elektrycznością, masażem, żętycą i mlekiem. Sezon od 1. maja do 30. września. Lekarz Dr. EDMUND KOWALSKI. Poczta, telegraf, stacja kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Inspekcja Zakładu. 293

Miejskie Źródło Teplitz

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Uznany przez powagi lekarskie. — Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych

507 **Gminy Teplitz w Czechach.**

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. — Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W. Goldbaum ul Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44, Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

MORSZYN

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy.

Otwarty od 1. Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczno-powietrzne, Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia wyborowa w Zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej". — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. Porozumienie listowne pożądane.

544 *Dr. A. Medwey,*

kierownik zakładu.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

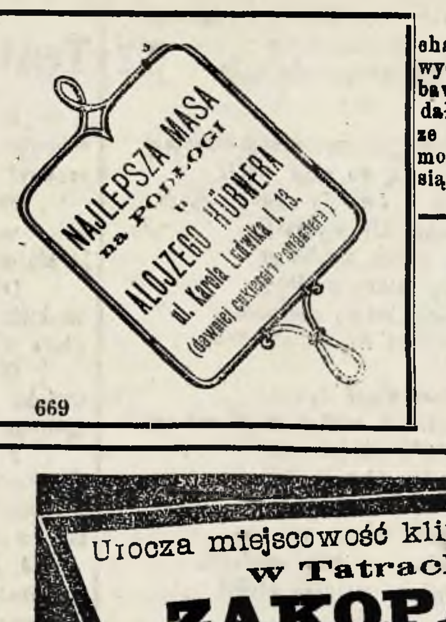
Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis WYNALAZCY należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzowy podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na PUDEŁKACH.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH. 2008

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.



669

„Jestem już, wiesz gdzie moja ukochana, wszystko brzydkie, nudne i banalne wydaje mi się bez Ciebie, nic mię nie bawi, a myślę ciągle, żeby wszystko wydało się miłem i zabawnem, gdybyś ty ze mną była. Boże, cobym dał za wiadomości od Ciebie, kocham nad życie Tysiączne ......" 44

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach! 1805

Urocza miejscowość klimatyczna

w Tatrach

ZAKOPANE

Zakład wodoleczniczy

Dr. CHRAMCA

Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracją od złr. **3·50**

Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. —

Na żądanie prospekta wysłane zostaną!

Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione za swe znakomite własności

10ma medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe, 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło gryslkowe, wyśmienite do twarzy i rąk 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczulowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 30 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 40 ct.
Mydło fiołkowe, przyjemnej woni 35 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowne do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 ct.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct
Mydło tymolowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 50 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzoesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło-smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct.

Nabyć można we **Lwowie** *w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3. i ul. Halicka róg Wałowej.* **W Krakowie** *Sukiennice l. 20.* **W Czerniowcach** *Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.*

31

Strzedz się naśladowań.



Flaszki lane są z firmą Brazay'a.

BRAZAY'A wódkafrancuzka jest znakomitym środkiem przeciwko bolwi głowy, migrenie, cierpieniom oczu, uszu i zębów, przeciwko gniecenia i darciu w członkach, katarom, wyrzutom skórnym, plamom wątrobianym i piegom, niemniej też jako woda do ust, wyborny środek konserwujący zęby, użyta do zmywania głowy wzmacnia porost i usuwa łupież. Cena wraz ze sposobem użycia: **Mała flaszka ct. 50 duża złr. 1.** Prawdziwą dostać można we Lwowie tylko u Zygmunta Ruckera i Jana Wallacha i Syna.

Na każdej flaszce musi być podobna winieta. 3059

Nasze czy obce żywioły?

Studjum społeczne

Dr. WITOŁDA LEWICKIEGO

wyszło w tych dniach nakładem „Gazety Narodowej"

Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

DLA CHŁOPCZYKÓW I. koncejonowana prywatna czteroklasowa szkoła ludowa przygotowuje uczniów do szkół średnich. Wpisy rozpoczynają się 1. września. Bliższych szczegółów programu nauki i warunków przyjęcia udziela Dyrekcja tego zakładu przy ulicy Piekarskiej l 7.

PRAKTYCZNIE i teoretycznie uzdolniony gorzelnik z długoletnią praktyką, ukończony słuchacz szkoły gorzelniczej poszukuje posady Listy uprasza pod lit. K. W. Lwów post. rest. 128

Kandydat notarjalny

znajdzie natychmiastowe umieszczenie w kancelarji notarjusza w Wiśniowczyku. 690

ARTYKUŁY

na sezon kąpielowy

jako to:

Siarkę do kąpieli, Sól morską, Sól kamienną, Kule żelazne;

dalej:

Gąbki, Gąbki do froterowania „Luffah", Rękawiczki do froterowania, Torbeczki nieprzemakalne na gąbki, Mydło, Wodę kolońską, Wodę do włosów „Eau Athenienne". Szczotki do włosów, Grzebienie do włosów

651 poleca:

Józef Hanke

we Lwowie.

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma i Wewiorskiego 2·4

RZEPA PASTEWNA

ściernianka (Stoppelrübensamen). Nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.**

622 poleca

J. Bulsiewicz,

skład nasion w **Bochni**.

LÓD

sprzedaje się w dzień i w nocy

w Hotelu Francuskim.

Portier wskaże. 658

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki. Lektorki posiadające język, jakoteż bony i panny.

Morawska

Rynek 29.

TUTKI CYGARETOWE, które przewyższają pod względem klejenia wszelkie inne wyroby — poleca A. GAWŁOWSKI plac Marjacki l. 8.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 12. lutego 1889 wydaje

$4^1/_2$% ASYGNATY KASOWE

z 90-dniowem wypowiedzeniem i 689

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 5% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 15. Maja 1889 po $4^1/_2$%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czechańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).